

NIESAMOWITE PRZYGODY
KWAKWAKA
KTÓRY NIE POTRAFIŁ SKAKAC

Lilia Myronenko

**NIESAMOWITE PRZYGODY
KWAKWAKA
KTÓRY NIE POTRAFIŁ SKAKAC**





Czytaj, wyobrażaj sobie, fantazuj!

Na ogromnym bagnie zwanym Źródlane Grzęzawiska żył niezgrabny mały Ropuch o imieniu Kwakwak. Nie potrafił on skakać, więc tylko niezgrabnie człapał, powłócząc nogami. Kwakwak był bardzo zazdrosny o żaby, które potrafiły skakać, a te, wiedząc, jak mały cierpi z powodu swojej wady, gdy tylko go widziały, celowo zaczynały przeskakiwać jedna drugą, wykonując niewiarygodne salta i piruety, żeby tylko dokuczyć Kwakwakowi.

– Cześć, Kwakwak! – krzyczały głośno żaby. – Dołącz do nas. Pokaż, co potrafisz.

Biedak bardzo cierpiał i potajemnie marzył o tym, by stać się sławnym na całym świecie i tak bogatym jak władca bagna, krokodyl Filimon. Wtedy wszyscy mieszkańcy bagien pękaliby z zazdrości, zwłaszcza żaby, które swymi szyderstwami zatruwały mu życie, chociaż same potrafiły tylko jeść i kumkać. W swoich marzeniach wyobrażał sobie, że spojrzy wtedy na to stado, które będzie się przed nim czołgało, po czym weźmie kij i będzie bił żaby po ich brodawkowatych grzbietach, tak żeby nie mogły się wyprostować. Te myśli poprawiały Kwakwakowi nastrój, a pragnienie zemsty dodawało mu sił do życia.

Filimon, którego tak czcił Kwakwak, był nikczemnym władcą – w ogóle nie dbał o mieszkańców bagna ani o samo bagno, tylko całymi dniami kombinował, jak zdobyć jeszcze więcej pieniędzy, choć miał ich już tak wiele, że stracił rachubę. Ale dla Kwakwaka krokodyl był wzorem do naśladowania, bo oprócz tego, że był duży i silny, miał również niezliczoną ilość zębów, mnóstwo pieniędzy i potężną władzę.

Siedział kiedyś Kwakwak na dużym liście lilii wodnej z łapkami w wodzie i po raz kolejny rozkoszował się fantazjami, które sprawiały mu ogromną przyjemność. Był tak nimi pochłonięty, że nie zauważył, jak podleciała do niego ważka o niebieskich skrzydłach i usiadła na lilii.

– Witaj, marzycielu – powiedziała wesoło, wyciągając Kwakwaka z przyjemnego delirium.

Kiedy Ropuch zobaczył owada, z przyzwyczajenia od razu chciał go zjeść i już, już miał wyrzucić z pyska swój długi lepki język, gdy nagle usłyszał:

– Stój! Przyleciałam ci pomóc!

Kwakwak westchnął ciężko i powiedział:

– Jak niby mi pomożesz? Gdybym cię połknął, zaspokoilibym przynajmniej swój głód. A tak tylko przerwałaś moje słodkie marzenia, głupia przekąsko.

- Nie nazywaj mnie głupią, kochanie. I nie jestem przekąską, a ważką. - Nieznajoma pouczyła go z niezadowoleniem.

- Przekąska, ważka... Czy to nie to samo? - mruknął Kwakwak.

- Nie, bo nie jestem zwykłą ważką, ale ważką-czarownicą, która może spełnić każde twoje życzenie - odparła dumnie.

- Kłamie i nawet nie mrugnie okiem - Kwakwak mruknął do siebie. Chciał wrócić do swoich rozmyślań, ale znowu usłyszał jej głos.

- Przestań się nad sobą użalać. Czas działać - powiedziała Ważka i zapytała: - Czy możesz zrobić coś innego niż marzyć?

Kwakwak zamyślił się. Zmarszczył czoło i brwi, odchrząknął, próbując coś wymyślić, ale nic nie przyszło mu do głowy, więc tylko mruknął:

- Marzenie wychodzi mi najlepiej.

- Oczywiście, sam sobie nie poradzisz. A co chciałbyś zrobić?

Kwakwak znów się zamyślił, ale i tym razem żaden pomysł nie przyszedł mu do głowy.

- Nic nie chcesz zrobić. Tak myślałam. Zatem musimy nad tobą poważnie popracować - powiedziała Ważka.

- Co to znaczy? Nie pozwolę, żebyś się nade mną zęcała - wystraszył się Kwakwak.

- Aha, więc wierzysz, że mogę coś zrobić? - Ważka uśmiechnęła się.

- Nie wierzę, ale nie pozwolę eksperymentować na sobie - oburzył się Ropuch. - Nie masz nic lepszego do roboty niż dokuczanie mi?

- Drogi przyjacielu, ja tylko chcę zrobić z ciebie bardzo zamożną osobę, znaną na całym świecie - odparła ważka-czarownica, patrząc z góry na żabę.

- Naprawdę możesz to zrobić? Czy tylko ze mnie drwisz? - zaniepokoił się Kwakwak.

- Dam ci takie luksusowe życie, którego nie jesteś sobie nawet w stanie wyobrazić, marzycielu. To co, zaczniemy, czy będziesz do śmierci marzyć, siedząc na lilii wodnej? - zapytała oszołomionego Kwakwaka. - Odważ się już, bo nie będzie drugiej szansy.

Gdy tylko wypowiedziała te słowa, udała, że podrywa się do lotu.

Kwakwak nagle uderzył łapką w liść i pewnie powiedział:

- Chcę stać się bogatym i sławnym!

Ważka westchnęła z ulgą.

- Wreszcie się odważyłeś. Już się nie boisz, że cię oszukam?